

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków dnia 9 Grudnia.

Jutro w niedzielę, druga część trylogii Beaumarchego *Wesele Figara* czyli *Szalony dzień*. Obsada dawniejsza z wyjątkiem Bartola, którego po tak wielce brakującym nam p. Wolskim, odegra p. Zboński, Figaro p. Benda, Zuzanna pani Hoffman, Almaviva p. Ładnowski Bol., Hrabina p. Parżnicka, Cherubin p. Bauman E., Antonio p. Fiszer, Fanchetta p. Kwecińska, Bridoisson p. Zamojski, Marcelina p. Ekerowa, Bazilio p. Eker, Duplemain p. Ładnowski Al., wieśniak p. Siedlecki, Woźny p. Nowakowski itd. Sztuka ta wystawioną będzie ze śpiewami i tańcami.

— Trzecia i ostatnia część trylogii Beaumarchego *Wstępna Matka*, przygotowuje się.

— Zdaje się że *Wstępna Matkę* poprzedzi *Córka Pulku*, z której próby z orkiestrą, już się odbywają. Niepotrzebujemy nadmienić, że rolę tytułową odegra p. Ćwiklińska.

— Pan Walery Rzewuski zdyjął fotografię

p. Ładnowskiego Bol. w roli Ferdynanda *Intryga i Miłość*.

— Kilku Abonentów wyraziło życzenie, aby odegrano *Otella* w abonamencie.

TEATRA ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Komedya *Hansa Hopfena* „In der Mark“ ma wielkie lecz niezupełnie zasłużone powodzenie w teatrze Strampfera. Pruskie militarne junkierstwo i specyficznie wiedeński liberalizm, podali sobie rękę na utworzenie czegoś, co nie każdej może się podobać publiczności.

W teatrze an der Wien dają nieustannie wielką posse *O. F. Berga* „Isaak Stern,“ ostatnią zaś nowością tejże sceny jest komedya „Meineidbauer“ p. *L. Grubera*, autora osławionej sztuki ludowej „Der Pfarrer von Kirchfeld“.

Teatr Karola otrzymał trzy nowe zupełnie

komedye: „Zwei Tassen“ p. *Gustawa zu Putlitz*, „Ein amerikanisches Duell“ p. *Mosera* i 1 aktową fraszkę z francuzkiego p. t. „Pelikan II“. W tymże teatrze daną będzie po raz pierwszy na benefis kapelmistrza *Suppého* znana u nas operetka „Dziesięć cór na wydaniu“.

W teatrze na Josefstadt dawano 2go b. m. na benefis panny Zeidler nową posę ze śpiewami p. *Stiva*, p. t. „Die schöne Schusterin.“

Berlin. Na repertoar teatru Victoria weszła 4 aktowa tragedia *Hermanns Herscha* „Der Schmied von Homburg“. Krytyka gani jednogłośnie ten utwór i zalicza go do rzędu rzemieślniczych wyrobów literatury.

Darmstadt. Koszta wystawienia tymczasowego teatru wynoszą 19,000 talarów, otwartym on będzie już 15 Stycznia, tymczasem miasto przepełnione jest rozmaitymi artystami urządzającymi rozmaite koncerty i widowiska.

Głosy dziennikarstwa warszawskiego

Panu Bendzie.

Kłosy (Mentor).

Powiedzieliśmy, że na tle tem, dość w sobie prostem, lubo przez zręczne rzuty światła i cieni nader urozmaiconem, autor komedii osnuł grę charakterów i ich kontrasta, nadając przez to lekkim tym obrazom życie istotne. Począwszy od trzech sióstr, ciotek Władysława, i skończywszy na służącym pułkownika, Grzegorzku Skalce (p. *Damse*), każda postać wydatnie jest nakreślona, a żadna z nich niepodobna do drugiej. Połączony z pierwszym przedstawieniem tej sztuki pierwszy na scenie naszej występ p. Bendy, gościa z Krakowa, dobrze też nam zaprodukował artystę, który z wielką swobodą uwydatniał typ letkiewicza, z domieszkami owych wyrażonych powyżej dodatnich przymiotów, usposabiających też widza do sympatycznego dlań sądu: — jakoż powodzenie gościa było zupełne. Samo przez się rozumiemy, że po jednej tej roli nie śmielibyśmy jeszcze o p. Bendzie ze stanowczym wysunąć się zdaniem; — czekamy w tym celu dalszych debiutów.

Kurier Warszawski.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości p. Benda na swój trzynasty występ na warszawskiej scenie odegrał rolę Rotmistrza w komedji p. n. „*Miód Kasztelański*“. Dobrem odtworzeniem sympatycznej postaci dziarskiego wojaka zadowolili zupełnie licznie zebranych widzów, o czem przekonywały dość obficie sympane mu oklaski, których również był celem p. Królikowski znakomicie grający, jak powszechnie wiadomo rolę Jacka Sołoduchy.

Pan Benda w roli Carniolego, dowiódł istotnych i użytecznych dla sceny zdolności. Nadał on postaci melomana barwę chłodu arystokratycznego, która harmonizowała wybornie z dystynkcyą w obejściu i elegancyą w ruchach. Dyplomatyczna ironia w scenach z księżną, niewychodziła nigdy poza granice dobrego tonu, a to utrzymanie miary w całej roli świadczy o wielkiej wprawie scenicznej i o przestrzeganiu pewnych stałych zasad w odtwa-

rzaniu postaci. Subtelne odcienia szyderstwa tem większą stanowią zasługę p. Bendy, że staje im na przeszkodzie niegiętka natura głosu tego artysty, którym tym sposobem ważne nieraz ma do zwalczania trudności. Sądziłibyśmy jednak, że pozbycie się sztywności w rozmowach z Rosweinem, że trochę więcej energii a raczej włoskiej brutalności w traktowaniu artysty nie przyniosłoby szkody prawdziwie przedstawianego charakteru. Pan Benda umie opowiadać bez przesady: obraz smutku i rozpacz, panujących w domu Sertoryusza i Marty, skreślony był z prostotą i uczuciem, które potrafiły z niejednego oka łzę wycisnąć.

Ostatnie wystąpienie p. Bendy na Warszawskiej scenie, będzie miało miejsce w nadchodzący czwartek w komedji p. n. *Mentor*, poczem artysta ten opuszcza Warszawę, udając się z powrotem do Krakowa. Mamy jednak nadzieję, że serdeczne przyjęcie, jakiego za każdym swoim wystąpieniem doznawał od warszawskiej publiczności, zniewoli go nieraz jeszcze do nas zawitać. Dzisiaj p. Benda występuje przedostatni raz w dramacie Feuillet'a p. n. *Dalila*, w którym gra z powodzeniem rolę hrabiego Carnioli.

Gazeta Warszawska.

Przybycie pana Bendy, posiadającego nas scenie krakowskiej niemałą wziętość, powitaliśmy z zadowoleniem. Sądząc z listów do nas pisanych, z wiadomości drukowanych o tym artyście, z wyliczenia ról przez niego grywanych w Krakowie, przypuszczaliśmy, że znajdziemy w nim to, czego naszej scenie tak bardzo potrzeba, t. j. aktora na role pierwszych amantów seryo. Przyszliśmy też, że dla sceny, czy też szkoły krakowskiej mamy wysokie poważanie. Scena warszawska winna jej bardzo wiele, od niej wzięła ona Królikowskiego, Rychtera, dwóch Chomińskich (z tych starszy bardzo dawno i młodo umarł), Modrzejewską, Rapackiego, artystów albo niepospolitego talentu i zasługi, albo w każdym razie wysokich zdolności, sumiennosci i pracy. Już nieraz zastanawialiśmy się nad tem, jakim sposobem Kraków, miasto liczące ledwo 50,000 ludności, z której podobno ledwo połowa coś dla teatru stanowi, miasto w ogóle ubogie, niezdolne zatem wiele dla sztuki po-

święcać, mogło tak i takich wyrobić artystów? Wprawdzie zachodzi pewna, nawet dość znaczna różnica między artystami dawnej szkoły krakowskiej, za Chełkowskiego, a artystami nowej szkoły za dyrektorstwa Skorupki, i tę może kiedyś wykażemy; jednakże jeżeli pp. Rychter, Królikowski, Chomiński, we właściwych sobie rodzajach przedstawiają nam talenta trwalsze, że się tak wyrazimy, wytrzymalsze, do jakich, o ile nam się zdaje, p. Rapackiego także zaliczyć będziemy mogli, późniejszej szkole krakowskiej nie brak także na blasku. Spieszyliśmy więc na przedstawienie i dobrze uprzedzeni i życzliwi. P. Benda występował u nas do tej pory w trzech rolach: Władysława (w *Mentorze*), księcia de Richelieu (w *Pannie de Belle-Isle*), Gucia (w *Ślubach Panieńskich*); w tym tygodniu ma wystąpić w roli Carniolego (dramacie *Dalila*). Wybór tych ról popisowych wskazał nam, że pan Benda nie ma zamiaru próbować swych sił na rolach kochanków seryo, tylko na rolach kochanków lekkich, oraz na rolach lekko charakterystycznych (Carnioli). To nas zawiadło nieco. Jakkolwiek bowiem dobry aktor w jakim bądź rodzaju kochanków byłby zawsze korzystnym nabytkiem dla sceny naszej, mniej jednak potrzebujemy kochanka lekkiego. Może najmniej potrzebujemy ról lekko charakterystycznych, dla których posiadamy dość znaczne i dobre siły.

Z trzech ról niepodobna jeszcze ostatecznie sądzić o aktorze, można jednak mieć dość dokładne o nim wyobrażenie, zwłaszcza co do niektórych kardynalnych w jego sztuce punktów. Dla nas pierwsze miejsce między temi punktami zajmuje głos. Nie jest to wprawdzie *alfa* i *omega* zawodu, ale w każdym razie jest to jego wielka *alfa*. W głosie p. Bendy zdaje się leżeć rozwiązanie zagadki, dla czego wybrał wskazane wyżej role, kiedy silniejsze bardziej były upragnione. P. Benda jest w ogóle artystą posiadającym wielkie obycie ze sceną, wielką rutynę, artystą w granicach swych zdolności bardzo wyrobionym, wypracowanym. Głos jego dość dźwięczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 17.

Nr. porządkowy 29.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 9^{go} Grudnia 1871 r.

Po raz pierwszy:

Komedia w 4 aktach przez S. A. Caron de Beaumarchais
tłumaczył W. M. Ołędzki.

CYRULIK SEWILSKI

czyli

BEZUŻYTECZNA PRZEZORNOSC

OSOBY:

Hr. Almaviva, grand hiszpański	Pan Ładnowski Bol.	La Jeunesse	służący w domu	Pan Lidke.
Bartolo, lekarz, opiekun Rozyny	Pan Zamojski.	L'Eveillé	Bartola	Pan Błoński.
Rozyna — — — —	Panna Urbanowicz.	Notaryusz	— — —	Pan Siedlecki.
Figaro, cyrulik sewilski —	Pan Benda.	Alkada	— — —	Pan Bogucki.
Don Bazilio, nauczyciel śpiewu	Pan Eker.	Kilku Alguazilów — służba.		

Rzecz dzieje się w Sewilli w pierwszym akcie na ulicy pod oknem Rozyny, w innych aktach w domu lekarza Bartola.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 zlr. —
Łoża drugiego piętra 3 zlr. 15 cent. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 zlr. 50 cent. —
Krzesło w łoży 2go piętra 1 zlr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 5 cent. —
Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —
Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.

Reżysser *J. Rychter.*